Dziś 8 stron

Sport

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VIII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 11 SIERPNIA 1930 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 218

Zjazd legjonistów w Radomiu

Marszałek Piłsudski nie przemawiał

Wieika mowa generała Rydz-Śmigłego.

Kochani Koledzy! Zastanawiałem się długo, czy mam dzisiaj do Was przemówić. Jednym z najważniejszych powodów i skrupułów był następujacy:

JESTEM GŁĘBOKO PRZEKONANY, ŻE TYLKO JEDEN CZŁOWIEK W POLSCE MOŻE PRZEMIAWIAĆ I MA PRAWO PRZEMAWIAĆ.

to jest ten człowiek, który już tyle zrobił dla Polski i tyle ciągle dla niej robi, że każde słowo jego przestaje być słowem a nabiera siły i wartości czynu.

Niemniej jednak zdecydowałem się do Was mówić, bo jak sie zjedzie taka liczna gromada starej wiary, to nie wystarczy tylko dłoń uścisnąć, aby przekonać się, czy uścisk koleżeński jest tak samo mocny i tak samo szczery jak dawniej. Nie wystarczy tylko spojrzeć sobie w oczy, by się przekonać. czy są w tych sercach koleżeńskich te same błyski młodości i przyjaźni. Już tyle lat minęło od tego momentu, gdyśmy rozpoczęli rozłąkę! Dzisiaj trzeba sobie kilka słów powiedzieć.

JEDEN NA DRUGIEGO PATRZY I CZEKA CO JEDEN DRUGIEMU POWIE.

a tembardziej trzeba sobie powiedzieć kilka słów, że jedno jest jasne:

JEST DZISIAJ W POLSCE NIESŁYCHANIE DUŻO USŁUŻNYCH LUDZI, KTÓRZY PRAGNĄ WYRECZYĆ NAS W ROZMOWIE MIEDZY SOBĄ,

którzy chcą nam porozumienie ułatwić.

Koledzy! Był czas wielkiej wojny, gdy o nasze uszy odbijał się tylko huk strzałów, gdy kto bardziej sentymentalny śpiewał sobie „śmierć mnie utuli, śmierć mnie ucałuje, ale nie ty",

A KTO BARDZIEJ WESOŁY. ŚPIEWAŁ „BANDO, CZEGO TY JESZCZE CHCESZ?".

NOTA BENE TYCH CO ŚPIEWALI TĘ DRUGĄ PIOSENKĘ BYŁO WIECEJ, NATOMIAST NIE DOCHODZIŁY DO NASZYCH USZU ROZMOWY I TO CO O NAS MÓWIONO Z TYŁU KRAJU.

Dzisiaj zato wszyscy sie nami interesują. Musimy stwierdzić, że iesteśmy otoczeni wyjątkową troskliwością i pieczołowitością, że poprostu iesteśmy benjaminkami prasy i plotki.

A WIĘC, KOLEDZY, JEST SPRAWIEDLIWOŚĆ NA ŚWIECIE. ZASŁUGA NIE IDZIE NA MARNE.

O czem mam Wam jeszcze mówić? O przeszłości, teraźnieiszości. czy o przyszłości? (Okrzyki: lepiei o przyszłości). Czy o naszych wspomnieniach osobistych czy o sprawach ogólnych? Powiadacie, że o przeszłości wiecie, a inni chcą, żebym mówił o przyszłości. Więc ja wam powiem na to jedną ciekawą rzecz: a mianowicie życie nasze już tak się ułożyło, to życie Komendant tak wplótł w historję Polski. i tak jak o Polsce nigdy nie będzie można mówić, żeby nie mówić o 6 sierpnia. tak samemu chcąc mówić o przyszłości trzeba mówić o wspomnieniach osobistych żołnierskich. Czy są na świecie żołnierze, którzyby szli pod kule dla osobistej przyjemności? I myśmy nie dla osobistej przyjemności szli bić sie, szliśmy by się bić za nasz honor.

CHCIELIŚMY BY ISTNIAŁ POLSKI HONOR, BY ISTNIAŁA POLSKA.

Ten wyraz tak często nadużywany dzisiaj, którym niepotrzebnie wszyscy wycierają sobie usta. A więc gdy się mówi o żołnierce naszej, to nie sposób mówić także o ogólnych sprawach.

NATURALNIE TRUDNO MI TUTAJ PRZED WAMI MÓWIĆ O JAKIMŚ PROGRAMIE POLITYCZNYM CZY JAKICHŚ AKTUALNOŚCIACH POLITYCZNYCH.

Nie mamę zamiaru i niepotrzebuję o tem mówić. Różne rzeczy w Polsce utykają, są pewne pojęcia, pewne hasła, któreś są fikcjami a jednak sie utrzymują.

WYSTARCZY ŻE PRZEZ JAKIŚ CZAS PEWNE GRONO OSÓB GŁOŚNO I Z TUPETEM WYKRZYKIWAŁO JAKIEŚ HASŁA A JUŻ ONE ZNAJDUJĄ SWOJĄ WIARĘ, SWOJE MIEJSCE I PRAWO OBYWATELSTWA.

Koledzy! Za kogo myśmy się bili, gdyśmy wymaszerowali w 1914 roku pod dowództwem Komendanta? Czyśmy się bili np.: za szwedów. może za Zagłoby Niederlandy, czy może za jakiś jeszcze bardziej egzotyczny objekt? Biliśmy się za Polskę i za polski naród! Kiedy Komendant nas uzbrojonych wyprowadził w 1914 roku na pole bitwy, chodziło mu o to aby okazać światu, że

NARÓD POLSKI ŻYJE.

aby dać światu świadectwo, że ten naród chce samodzielnego bytu, że chce swojego niepodległego państwa i oto okazuje sie, żeśmy chcieli walczyć z bronią w ręku za naród, to iest grzechem w stosunku do sumienia narodowego,

BO NIE MY JESTEŚMY TYMI, KTÓRYCH SIĘ UWAŻA ZA NARODOWCÓW W POLSCE. INNI SA NARODOWCAMI, A NIE MY! (OKLASKI). CZY DLATEGO ŻEŚMY SIE ZA NIĄ BILI?

Koledzy! Gdzież jest ta moralna waga narodowa, na której na jedna szalę rzucono żołnierską krew, na drugą słowa puste i gdzieby te słowa przeważyły krew żołnierska?

WIĘC JEŚLI SIĘ MÓWI O GRUPIE NARODOWEJ TO O NAS TRZEBA MÓWIĆ A NIE O KIMŚ INNYM (OKLASKI).

I jeszcze Wam coś powiem. także ciekawe odkrycie, bo to sa odkrycia. W czasie wojny polskiej, Komnedant prowadził nas na Dynaburg i na Kiiów, aby ustanowić granice Polski dużo grubiej na wschód niż brzegi Bugu. Tego chciał Komendant.

CHCIAŁ BY POLSKA BYŁA WIELKA I SILNA, BY BYŁA WIELKA GRANICAMI I AUTORYTETM W ŚWIECIE.

Komendant chciał wielkiej Polski, a myśmy maszerowali tam, gdzie On jej szukał:

WIĘC JAKBY KOMUŚ W POLSCE PRZYSZŁA OCHOTA NAZYWAĆ SIĘ OBOZEM WIELKIEJ POLSKI TO TYLKO MY MOŻEMY NIM BYĆ (HUCZNE OKLASKI).

Koledzy! Kiedyśmy wyszli w 1914, tośmy stworzyli różne zbiorowsko ludzi. Były najrozmaitsze odrebności i rozmaitości, t. j. każdy z nas miał inne przekonania, inne osobiste nawyki inne umiłowania, pochodziliśmy z najrozmaitszych klas i warstw, a jednak mieliśmy w swem sercu dużo rzeczy. któreśmy kochalimając także dla siebie jakaś rzecz umiłowanią i ważną. W szkole Komendanta zapomnieliśmy o tych wszystkich naszych ważnych i drogich rzeczach, odsunęliśmy je na bok a została nam wszystkim jedna wielka i ważna rzecz. Tą rzeczą było być dobrym żołnierzem i dobrze bić się za Polske. Umieliśmy to dobrze robić. Co to znaczy? To znaczy, że szkoła Komendanta potrafiła z nas zrobić ludzi, którzy zapomnieli o swych osobistych, nawet najdroższych rzeczach i potrafią je poświecić wtedy gdy chodzi o cele ogólne, to znaczy, że i wy musieliście mieć odpowiednie psychologiczne dane, aby umieć w taki sposób postawić swój stosunek do rzeczy ogólnych i dlatego sądze, że jesteśmy predystynowani na to, aby w dzisiejszych czasach, w dzisiejszym rozgardjaszu być tymi którzy potrafia być tam, gdzie ten rozgardjasz jest, by syntetyzować pewne rzeczy, jesteśmy tymi, którzy potrafią zobaczyc, gdzie dobro państwa jest i

POTRAFIĄ TEMU OGÓLNEMU CELOWI POŚWIECIĆ SWOJE NAJWAŻNIEJSZE SPRAWY.

A że nie jest pod tym wzgledem dobrze, to wszyscy widzicie. Tak łatwa u nas następuje zamiana miedzy dobrem swojem i dobrem państwa, miedzy racją stanu państwa, a racja własną.

Jeśli się myśli o stosunkach u nas, oddawna pomieszanych, niemal obłąkańczych, które czasem aż do śmieszności dochodzą, to staje przed oczami następujący obraz: Pozwolicie mi napewno na małą dygresję. Wyobraźmy sobie, że Polska to jest człowiek, osoba jakaś, i że ten człowiek zachorował. Jak zwykle zbiera się rodzina, zbiegaja się krewni, życzliwi i znajomi, aby ratować tego chorego człowieka, ale to nie jest łatwo; gdy tylu doradców jest troskliwych o życie tego biedaka.

TRUDNO SIĘ ZDECYDOWAĆ NA WYBÓR LEKARZA.

każdy ma innego kandydata. jeden blondyna, drugi bruneta, a trzeci zgoła Woynowskiego, więc trudno się zgodzić, ale wreszcie godzą się na lekarza. Myślicie, że to koniec? Do końca jeszcze daleko. Jest lekarz, zapisał lekarstwo. ale w jakiej aptece to lekarstwo kupić? Jeden chce pod „Orłem" drugi „Pod Kogutem" aptek jest dużo i znowu krzyk i gwałt. Wreszcie godzą się na apteke ale i to nie koniec. Kto poda choremu własną ręką lekarstwo? Znowu krzyk —

SĄDZĄ ŻE JEŚLI KTO INNY TO LEKARSTWO PODA, TO STANIE SIĘ ONO TRUCIZNĄ. (oklaski).

To byłoby wesołe, gdyby nie było prawdziwe. Tak jest u nas, wiec tembardziej musicie pamiętać o tej zdolności przechodzenia nad waszemi sprawami, które dla każdego są ważne. ale które są bardzo małe w stosunku do spraw wagi państwowej. Każdego człowieka porządnego obywatela, który solidnie chce pracować musicie i macie przyjąć do siebie, każdego kto chce z Wami po-

(Dalszy ciąg na stronicy 2-ej.)

Rezolucja zjazdu

piętnuje odwoływanie się do obcej pomocy w sprawach wewnętrznych państwa

Radom, 10 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna)

Rezolucja uchwalona na dzisiejszem zjeździe legjonistów brzmi następująco:

„9 ogólny zjazd legjonistów w Radomiu stwierdza, że obóz legjonowy wierny zwycięskim sztandarom z r. 1914 prowadzi niezłomną swą pracę i służbę dla Polski mocarstwowej pod wodzą Komendanta Józefa Piłsudskiego. Zjazd stwierdza, że ROLA OBOZU LEGJONOWEGO NIE ZOSTAŁA ZAKOŃCZONA z chwilą wywalczenia niepodległości. Ci co zwarli się w zwycięskich szeregach na polu walki muszą odegrać rolę twórczą przy kształtowaniu nowych form życia Polski. Zjazd legjonistów, których idea Komendanta i wspólna o nią walka spoiły mimo całą różnorodność elementów w jedną wielką rodzinę stwierdza, że w solidarności czynników społecznych i gospodarczych widzi podstawę siły i rozwoju opartego na twórczej polskiej idei demokratycznej.

Zjazd stwierdza z oburzeniem, że w walce o formy naszego życia wewnętrznego pojawiają się fakty poszukiwania oparcia poza granicami państwa.

Widząc w tem kontynuowanie najpodlejszych tradycji z czasów przedrozbiorowych a podejmowanych także w okresie walk legjonowych ZJAZD PIĘTNUJE KAŻDY OBJAW ODWOŁYWANIA SIĘ DO OBCEJ POMOCY JAKO ZDRADĘ I JAKO KALANIE HONORU POLSKI.

IX ogólny zjazd legjonistów obradujacy w dniach, w których poraz pierwszy w dziejach odrodzonej Polski sztandar Prezydenta Rzplitej wypłyną na morze wita radośnie ten symboliczny fakt widząc w tem jeszcze jeden objaw, że trwałe utrzymanie dostępu do morza jest niewzruszoną podstawą potęgi państwa polskiego. IX zjazd og. legjonistów stwierdza gotowość bronienia granic Polski do krwi ostatniej kropli.

społem uczciwie i solidarnie dla państwa pracować. Musicie mu podać braterską dłoń i przyjąć w swoja atmosferę braterską (długotrwałe oklaski).

Koledzy! Dość dużo używam wojskowych terminów, ale nie dziwota. Jestem sam żołnierzem i wy wszyscy byliście i jesteście żołnierzami. (Na wieki nimi zostaniemy!) Może w innym sensie, ale jesteśmy i pozostaniemy na wieki. Jestem o tem przekonany.

Jesteśmy świadkami od wielu lat, jak nasz Wódz prowadzi walke o ideologję w Polsce, jak niestrudzenie, z niezmierną energją pracuje dla Polski i dla Polaków. Powiedzieliście mi przed chwilą, że jesteście i chcecie być do śmierci żołnierzami i dlatego co powiem do Was zaraz będę mówił jako do żołnierzy. Co jest wart żołnierz, który nie ma inicjatywy, który czeka na rozkaz. Nic. Dobry żołnierz musi przedewszystkiem posiadać twórcza inicjatywę i musi działać nie czekając rozkazu. Wiecie jaki jest cel działania postawiony przez Wodza. Celem tym jest wielkość siła i potęga państwa. Znana Wam jest także idea przewodnia działania:

SŁABOŚĆ NIGDY NIE ZRODZIŁA SIŁY, PRYWATA, RZECZ OSOBISTA, STRONNICTWO MA BYĆ ZAWSZE NIŻEJ ANIŻELI INTERES PAŃSTWA.

Musicie według tej myśli przewodniej pracować, nie czekając na dalszy rozkaz.

Wszędzie w każdem mieście i miasteczku i wsi i organizacji jest pole bitwy, a wy musicie brać w niej udział. Będąc dobremi żołnierzami potraficie to zrobić,

CZEGO OD WAS KOMENDANT OCZEKUJE, A MIANOWICIE USTALENIA STOSUNKU OBYWATELA DO PAŃSTWA.

To się odnosi i do Was, którzy nie macie na sobie munduru wojskowego. My, którzy mamy zaszczyt nosić ten mundur, mamy inne obowiazki. Naszym obowiązkiem jest pracować dla armji, tak aby ona była istotna gwarancją naszego zewnętrznego bezpieczeństwa, żeby posiadała tę wartość moralną, by Polska miała prestige, by Polska jeśliby jej należało bronić miała dobrego obrońcę. Naszą rzecza jest aby, gdyby ktokolwiek pokusił się zabrać Polsce chociaż piedź ziemi z naszych granic, aby tam przy tej piędzi ziemi znalazła się cała Polska, ale nie jako meczennica, ale jako bojowniczka (Długie oklaski), aby tam tyle krwi wylało sie, aby ona wypływała i sięgała nawet daleko poza Polski granice. Pozatem jako wojsko jesteśmy gwarantem pokoju, ładu, pewności i bezpieczeństwa wewnetrznego, aby życie Polski w tych spokojnych i silnych ramach mogło racjonalnie i rozumnie się rozwijać. (Długie okrzyki, niech żyje armja).

KOLEDZY! MACIE DO WYBORU ALBO BYĆ POMOCNIKAMI KOMENDANTA, ALBO BYĆ JEGO KULĄ U NOGI. WYBIERAJCIE! (DŁUGIE BURZLIWE OKLASKI I OKRZYKI NA CZEŚĆ POLSKI I KOMENDANTA PIŁSUDSKIEGO).

PRZEBIEG ŚWIĘTA LEGJONOWEGO

Marszałek Piłsudski witany był nadzwyczaj owacyjnie przez ludność

100 dziennikarzy przybyło do Radomia. — Premjer Sławek na mównicy.

(Od specjalnego wysłannika „Republiki“)

RADOM, 10 sierpnia.

Od wczesnych godzin porannych, mimo nieprzerwanie padającego deszczu, Radom przybrał oblicze odświetne.

Wszystkie domy bogato udekorowane. Na bakonach widnieja portrety Marszałka Piłsudskiego w dekoracji kwiatowej.

WSZYSTKO CO ŻYJE W RADOMIU ZAJĘTE JEST PRZYJAZDEM LEGJONISTÓW.

Miasto już od kilku dni, żyjace pod znakiem tego zjazdu, osiąga dziś w napięciu swojem punkt kulminacyjny.

Legjoniści i Strzelcy przybywają na zjazd

W mieście coraz z innej strony rozbrzmiewają dźwięki orkiestr i okrzyki: To dążą na punkt zbiórek przybyłe z najdalszej prowincji, zwartemi oddziałami związki prowincjonalne przysposobienia wojskowego, organizacje b. wojskowych, a nadewszystko duże oddziały związków legjonistów.

Wszystkie pociągi, — zwyczajne i nadzwyczajne przywożą jeszcze przez całe rano uczestników zjazdu legjonistów mimo, że już w ciągu popołudnia sobotniego i wieczora

NAPŁYNĘŁO KILKA TYSIECY OSÓB.

Uroczystości zjazdowe rozpoczęły się składaniem wińców na grobie Nieznanego Żołnierza, na grobach poległych legjonistów, a następnie nabożeństwem na rynku radomskim.

Na rynku

Już o godzinie 10-ej rano cały rynek na którym wystawiono ołtarz polowy, nabity był uczestnikami zjazdu, chociaż kordony porządkowe nie przepuszczały na rynek widzów, a dopuszczały wyłącznie uczestników zjazdu i

PRZEDSTAWICIELI PRASY, KTÓRYCH KWATERA PRASOWA PRZYJEŁA PRZESZŁO STU.

Publiczność gromadziła sie w ulicach przylegających do rynku. Przybycie ks. biskupa Bandurskiego powitali zgromadzeni na rynku gromkiemi okrzykami na cześć kapłana-patrjoty.

Oddziały przysposobienia wojskowego i związków federowanych sprezentowały broń.

Mszę świętą polowa celebrował ks. biskup Bandurski w otoczeniu kilku prałatów i kapelanów wojskowych.

Rząd bierze udział w uroczystościach

W krzesłach przed ołtarzem zajął miejsce prezes rady ministrów płk. Sławek w otoczeniu ministrów: Cara, gen. Sławoj - Składkowskiego, Wernera, Prystora, Staniewicza, marszałka senatu dr. Szymańskiego i kierownika ministerstwa spraw zagranicznych ministra Łukasiewicza.

Obok zajęła miejsce generalicja z inspektorem armji, gen. Rydz-Śmigłym, Skierskim Romanem, Norwid-Neugebauerem na czele.

Generałów służby czynnej przybyło na zjazd około 20. Przybyła również delegacja klubu parlamentarnego bloku bezpartyjnego współpracy z rzadem z urzędującym wice - prezesem klubu, dr. Polakiewiczem na czele.

Obok foteli przedstawicieli rządu zajął miejsce były prezes rady ministrów dr. Świtalski oraz byli ministrowie Moraczewski i Miedziński.

Odsłonięcie pomnika „Czynu legjonów”

Po odprawieniu mszy polowej, ks. biskup Bandurski wygłosił podniosłe kazanie, poczem

PREMJER SŁAWEK ODSŁONIŁ POMNIK „CZYNU LEGJONÓW“,

stojący na rynku.

Przyjazd Marszałka Piłsudskiego

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI PRZYBYŁ DO RADOMIA O GODZ. 11.07.

Przed gmachem starostwa ustawiła się kompanja honorowa 72 pp., z pocztami sztandarowemi i orkiestra. Przyjazdu marszałka oczekuja przed gmachem starostwa dowódca okr. I generał Wróblewski, dowódca 28 dywizji piechoty, gen. Bończa - Uzdowski, otoczeni sztabem, dowódca 72 pp., oraz przedstawiciele władz w osobach wojewody kieleckiego p. Jerzego Paciorkowskiego dyrektora departamentu p. Stamirowskiego, starosty Maćkowskiego i przedstawicieli komitetu zjazdu.

Marszałek Piłsudski przybył samochodem w towarzystwie płk. Beka.

Przyjazd marszałka witaja zgromadzeni na chodnikach i jezdni niesłabnącemi okrzykami: „Niech żyje dziadek“. Marszałek Piłsudski odbiera raport poczem przechodzi przed frontem kompanji honorowej. W chwili, gdy Marszałek Piłsudski kieruje się do gmachu starostwa, kilkutysięczny

TŁUM PRZERYWA KORDON I GOTUJE MU NIEWIDZIANA JESZCZE OWACJE.

Entuzjazm i okrzyki nie maja końca.

12 tysięcy uczestników

Według przybliżonych obliczeń biura kwaterukowego,

NA ZJAZD PRZYBYŁO 12.000 UCZESTNIKÓW.

Cyfra ta nie jest ścisła, gdyż bardzo wiele osób przybyło dziś rano i odjechało tego samego dnia wieczorem, a żadnych kwater nie rezerwowało.

Biuro kwaterukowe ma w swej ewidencji tylko te osoby, które zgłosiły sie o przydział kwater

Defilada

Marszałek Piłsudski odpoczął czas krótki w gmachu starostwa, a następnie o godz. 11.40 udał się na rynek, gdzie właśnie dobiegała końca uroczystość odsłonięcia pomnika „Czynu Legjonów“

Wśród żywiołowej manifestacji zebranych tłumów, Marszałek Piłsudski wszedł do gmachu dyrekcji kolejowej, gdzie następnie, tuż przed godz. 12-tą, w otoczeniu premjera Sławka, gen. Rydza - Śmigłego na ganku odebrał defiladę.

Wśród ulewnego deszczu przeciągnęła przed Marszałkiem Piłsudskim w ciągu około 1 i pół godziny defilada wszystkich oddziałów i okręgów związku legjonowego, oddziałów strzelca i organizacji przysposobienia wojskowego.

W defiladzie szczególną uwagę zwracały grupy regjonalne strzelców i legjonistów w strojach ludowych, jak legjoniści podhalańscy, łowiczanie, legjoniści —górnicy z Górnego Śląska i t. d.

Wyróżniła się poraz pierwszy obecna na zjeździe legjonistów oddzielna grupa akademików, delegatów „legjonów młodych“.

Defilada zakończyła się o godz. 1 min. 25, a uczestnicy jej udali się na wspólny obiad legjonowy do koszar 72 p. p.

Przeciągające miastem oddziały śpiewają pieśni legjonowe i wznoszą okrzyki niemal na każdym kroku. Spotykają się liczne grupy „legunów“ śpieszących, bądź na miejsce poszczególnych fragmentów uroczystości, bądź na wspólny posiłek. Rozlegaja się powitania dawnych towarzyszy broni, pieśni i t. d.

Akademja na otwartym placu

W uroczystościach zjazdu bierze udział sędziwy poseł Jakób Bojko wraz z grupą posłów ludowych.

Akademja zjazdu rozpocząć się miała o 4 po poł. w sali kino-teatru „Corso“. Już o godz. 3 po poł. sala ta zapełniona była uczestnikami zjazdu tak szczelnie, iż ze względu na bezpieczeństwo publiczne zdecydowano się mimo deszczu odbyć akademję na otwartym placu w pobliżu tego kino-teatru. Decyzję tę powitali radośnie tysięczne tłumy zgromadzonych pod gmachem kina, które nie mogły pomieścić się w sali.

Punktualnie o godz. 4 po poł. przy liczbie zgromadzonych dochodzącej do 7 tysięcy ludzi rozpoczyna się akademja.

Przemówienia wygłaszane na specjalnem podjum transmitowane były do zainstalowanych na całym placu megafonów tak, iż słyszano je w najdalszych nawet zakątkach.

Premjer Sławek na mównicy

Wstępującego na mównicę premjera Sławka powitały entuzjastyczne brawa. Takie same przyjęcie zgotowano gen. Rydz-Śmigłemu a następnie gen. dr. Góreckiemu, który przemawiał na zakończenie akademji.

Podczas wygłaszania przemówień wzrósł nastrój zgromadzonych. Szczególnie

WROGIE OKRZYKI ODZYWAŁY SIE NA KAŻDE WSPOMNIENIE SEJMU I PARTYJ POLITYCZNYCH.

Prawdziwy huragan wrogich okrzyków pod adresem sejmu zerwał się w chwili gdy przypomniano z trybuny mówców krakowski kongres „Centrolewu“ i jego uchwały wymierzone przeciwko Prezydentowi R. P.

Na zakończenie podniosłej akademji odczytano depeszę od Pana Prezydenta R. P., dalej depesze od nieobecnych na zjeździe ministrów, od kilku generałów, ponadto wspomniano o przeszło 250 depeszach nadesłanych przez wybitne osobistości ze świata politycznego i wojskowego oraz przez poszczególne związki i stowarzyszenia.

Rezolucję odczytaną przez dr. Pietrzyńskiego uchwalono wśród żywiołowej aklamacji podkreślając szczególnie jej akcenty polityczne.

Dr. Piestrzyński zamknął akademję o godz. 5 min. 40 poczem zebrani zaintonowali hymn I Brygady.

Wśród niemilknących okrzyków na cześć Prezydenta R. P., Marszałka Piłsudskiego i rządu wielotysięczne tłumy zaczęły się rozchodzić.

Owacje na cześć premjera

Opuszczającemu plac

PREMJEROWI SŁAWKOWI ZGOTOWANO NIEZWYKLE SERDECZNĄ OWACJĘ.

Otoczony ze wszech stron przez roześmiane twarze dawnych towarzyszy broni,

PREMJER SŁAWEK NIE MÓGŁ OBRONIĆ SIĘ PRZED WZIĘCIEM GO NA RĘCE PRZEZ LEGJONISTÓW

i odniesieniem w ten sposób wśród serdecznych okrzyków na jego cześć niemal do gmachu starostwa, gdzie premjer zamieszkał.

KRONIKA

SIERPIEŃ **11** Poniedziałek

Dziś Zuzanny
Jutro Klary

Wschód słońca	4.13
Zachód słońca	19.11
Wschód księżyca	20.12
Zachód księżyca	03.13
Długość dnia	10.01
Ubyło dnia	2.56

Dodatkowa komisja poborowa

urzędować będzie przy Al. Kościuszki

W dniu jutrzejszym w lokalu przy Al. Kościuszki Nr. 21, urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla poborowych rocznika 1909, 1908 i starszych, zamieszkałych na terenie Łodzi, którzy nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, a którzy otrzymali wezwania do stawienia się przed komisją.

Również w dniu jutrzejszym czynna będzie dodatkowa komisja poborowa przy P.K.U. Łódź-powiat, ul. Piotrkowska Nr. 187. Przed komisją tą winni się stawić poborowi rocznika 1909, 1908 i starszych, którzy nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkujący na terenie powiatu. (a)

Rezerwiści na ćwiczenia

Kto ma się stawić w PKU.

Dziś, jutro i w środę winni stawić się do P. K. U. I (Nowo-Targowa 12) rezerwiści zamieszkali na terenie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11.

Stawiennictwo obowiązuje wszystkich podoficerów roczników 1903, 1905, 1902, 1904 i 1899 artylerji polowej, górnej, ciężkiej i najcięższej, oraz st. szeregowców rocznika 1904 z artylerji górnej, polowej, ciężkiej i najcięższej.

Krwawa bójka

przy ul. Zeglina 2

W dniu wczorajszym między jednym z lokatorów domu przy ulicy Zeglina 2, a innymi mieszkańcami tego domu oraz ich gośćmi, pod wpływem wypitego alkoholu, wynikła sprzeczka, spowodowana tem, iż jeden z pijanych mężczyzn zaczepił na schodach żonę sąsiada.

Sprzeczka ta szybko zamieniła się w ogólną bójkę na noże i tępe narzędzia. Zaalarmowany 12-ty komisarjat policji wydelegował na miejsce swych funkcjonarjuszy, którzy w krótkim czasie przywrócili spokój w domu.

Zewezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył rany 23-letniemu Władysławowi Szczepaniakowi (Zeglina 2), 30-letniemu Karolowi Wiśniewskiemu Słowiańska 3), 25-letniemu Teodorowi Bencowi (Kątna 68) i 32-letniemu Ottonowi Bencowi (Zeglina 2). (p)

Dlaczego Gnat zastrzelił Jakubowicza?

Dramatyczne sceny na cmentarzu podczas chowania zwłok Jakubowicza.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przed prosektorjum miejskiem na ul. Łąkowej zaczęły się zbierać tłumy publiczności przybyłe na mający się odbyć o godz. 12-ej z prosektorjum pogrzeb Moszka Jakubowicza, zabitego w dniu 8 b. m. na ul. Lutomierskiej. Zebrany tłum stale wzrastał i o godz. 12.30, z chwilą wyruszenia konduktu pogrzebowego liczba zebranych sięgała 2.000 osób.

Za karawanem ustawiła się rodzina zabitego, jego najbliżsi przyjaciele i koledzy oraz niezliczone rzesze publiczności. Za konduktem pogrzebowym ciągnął sznur pojazdów liczący przeszło sto dorożek, taksówek i nawet aut prywatnych. Nad porządkiem czuwała policja mundurowa oraz wywiadowcy wydziału śledczego. Kilkudziesięciu znanym policji ze swej wojowniczości osobom odebrane zostały przez wywiadowców kastety.

Gdy kondukt przybył na cmentarz postępowało za nim przeszło 4 tysiące osób.

Nad grobem zabitego rozegrały się dramatyczne sceny, które na obecnych wywarły wielkie wrażenie. Z chwilą opuszczenia zwłok do dołu, matka chowanego rzuciła się na zwłoki syna, nie pozwalając ich pochować. Oderwana od zwłoków straciła przytomność i upłynęło kilka długich chwil, nim zdołano ją ocucić.

Jak podaje agencja prasowa „Polpress" z chwilą opuszczenia zwłok do grobu,

PRZYJACIELE ZAMORDOWANEGO UROCZYŚCIE PRZYSIĘGLI POMŚCIĆ ŚMIERĆ JEGO NA OSOBIE ZABÓJCY.

W odległości kilkunastu metrów od miejsca gdzie chowano Jakubowicza znajduje się grób zamordowanego przed czterema laty przez Jakubowicza Słomki. Nad grobem Słomki stała żona jego i w momencie, gdy zwłoki Jakubowicza zostały opuszczone do dołu, nachyliła się nad grobem męża i rozpaczliwym głosem zawołała:

— JUTRO PRZYPADA CZWARTA ROCZNICA TWOJEJ ŚMIERCI, A OTO DZISIAJ CHOWAJĄ ZABÓJCĘ TWEGO JAKUBOWICZA!

Okrzyk ten wywarł na zebranych niesamowite wrażenie.

Po skończonej uroczystości pogrzebowej zebrani spokojnie rozeszli się do domów i spokój nie został zakłócony.

Cała dzielnica bałucka znajduje się w dalszym ciągu pod wrażeniem dokonanego na osobie Jakubowicza zabójstwa. Ogólne wrażenie niepomiernie jeszcze wzrosło z chwilą rozejścia się wiadomości o złożonej nad grobem zabitego przysiędze jego przyjaciół. Władze policyjne wzmocniły dozór nad dzielnicą bałucką, by zapobiec ewentualnym ekscesom, mogącym wyniknąć między dwoma wrogiemi obozami, jakie stanowią podekscetywami do najwyższego stopnia z jednej strony przyjaciele zabitego Jakubowicza, z drugiej zaś zwolennicy zabójcy jego, Gnata.

W dalszym ciągu prowadzone jest energiczne śledztwo, zmierzające do ustalenia faktycznych powodów krwawej zbrodni. Najróżnorodniejsze wersje krążące w dzielnicy bałuckiej na ten temat są nader skrupulatnie sprawdzane przez władze śledcze.

Należy przypuszczać, że w najkrótszym czasie zostanie ustalone faktyczne tło zbrodni.

Pożar fabryki swetrów

przy ulicy Gdańskiej

Nocy ub. o godzinie 2.45 centrala straży ogniowej została zaalarmowana wiadomością o groźnym pożarze przy ul. Gdańskiej 10, gdzie się paliła fabryka swetrów, należąca do Jakóba Fajgenbauma.

Na miejsce pożaru przybyły 2 oddziały straży, które przystąpiły do energicznej akcji ratowniczej i po 4 godzinnych wysiłkach pożar zdołano zlokalizować. Fabryka ta mieściła się na 3 piętrze tegoż domu, gdzie również znajdują się prywatne mieszkania. Podczas pożaru ludność zamieszkała w tym domu przystąpiła do pakowania swoich rzeczy. Straż miała niezwykle utrudniony dostęp do znajdującej się tam fabryki i łatwopalnych materjałów, jednakowoż po 4 godzinnej akcji całkowicie pożar zdołano zlokalizować. Szkody spowodowane przez pożar wynoszą około 40 tys. złotych. Fabryka ta asekurowana prawdopodobnie jest na 5 tys. dolarów. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar prawdopodobnie powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez znajdujących się tam 2 kuzynów właściciela, ponieważ fabryka nie była czynną a sam właściciel tej fabryki znajdował się u swej rodziny na Wiśniowej Górze. Dalsze śledztwo prowadzi 4 komisarjat policji pod osobistem kierownictwem kom. Lipskiego. (w).

Rzeźnia chojeńska

opieczętowana przez komornika

Rzeźnię chojeńską wydzierżawił od gminy w swoim czasie Szymon Blatt, który prawa dzierżawne odsprzedał niejakiemu Koperowi, a potem znów od niego rzeźnię odkupił.

W międzyczasie Blatt wraz ze swym spólnikiem Rubinem zaciągnęli długów na sumę przeszło 50 tys. złotych, wobec czego wierzyciele wystąpili do sądu o zabezpieczenie należności. Sąd podanie wierzycieli załatwił przychylnie. Onegdaj do rzeźni chojeńskiej przybył w asyście policji komornik i opieczętował rzeźnię wraz z urządzeniem, co wywołało na Chojnach niezwykłe wrażenie.

Spis majątku państwowego Polski

Ministerstwo skarbu pracuje obecnie nad dokonaniem obliczenia wartości majątku państwoego.

Na mocy zarządzenia ministerstwa wszystkie urzędy mają dołaczyć do zamknięć rachunkowych za rok 1928—29 — wykaz szacunku majątku państwowego.

Wykaz ma obejmować: place, grunta uprawne, lasy, nieużytki, budynki, drogi bite, bocznice, urzadzenia siły i światła, maszyny, urzadzenia biurowe, laboratoryjne, środki lokomocii i t. d.

Złodzieje okradli prywatne mieszkanie.

Wczoraj rano Chaim Mittelberg, zamieszkały przy ulicy 28 pułku Strzelców Kaniowskich Nr. 3, zauważył, iż drzwi, prowadzące do mieszkania sąsiada jego Adolfa Kaufmana, zamieszkalego na drugiem piętrze z frontu, są otwarte, mimo, iż rodzina Kaufmana przebywa na Wiśniowej Górze.

O powyższem zawiadomił policję, któstwierdziła, iż do mieszkania Kaufmana dostali się włamywacze i skradli rzeczy, wartości kilku tysięcy złotych.

Kradzież 100 tuzinów

pończoch damskich

Wczorajszej nocy nieznani sprawcy korzystając z tego, iż właściciel fabryki na 4 piętrze przy ulicy Nowo-Cegielnianej Nr 3/5 p. Eljasz Steinfeld zapomniał zamknąć na klucz drzwi, prowadzące do fabryki — dostali się doń i skradli 100 tuzinów jedwabnych pończoch damskich.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), M. Müllera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Limanowskiego 37), Z. Jankielewicza (Stary Rynek 2). (p)

Amerykańscy miljonerzy szukają przodków

W ostatnich czasach powstał w Ameryce nowy zawód, zawód, do którego nie trzeba żadnego przygotowania ani studjów, a tylko nieco sprytu i fantazji.

Adepci tego zawodu t. zw. „genealogiści" zaj....ją się dostarczaniem rodowodów demokratycznym amerykanom.

Już przed laty bogaty yankes nie szczędził dolarów, by córce kupić na męża prawdziwego markiza, czy choćby barona; dzisiaj wymagania jego wzrastają, chce sam pochodzić z arystokracji.

Wobec tego znaleźli się sprvciarze, którzy za odpowiednią opłata dostarczaja owym usytuowanym amerykanom odpowiednich drzew genealogicznych.

Ostatnio ukazało się np. dzieło d-ra Davida Jordana, gdzie znajdujemy niebywałe cene wiadomości.

Sam autor pochodzi od króla Dawida I ze Szkocji i jest kuzynem Pierponta Morgana. Prezydent Coolidge iest potomkiem Karola Wielkiego. John D. Rockefeller jest również arystokrata: potomkiem króla francuskiego, Henryka I.

Książka Jordana narobiła w Ameryce wiele hałasu, i ze wszystkich zakątków Stanów Zjednoczonych zaczeły napływać do niego listy z zapytaniem o rodowód.

Nic dziwnego, każdy chce wiedzieć, od jakiego księcia, czy chociażby hrabiego pochodzi.

Emigracja robotników do Turcji.

Potrzebni są ludzie do wycinania lasów.

Prof. Essat Muhlis, przedstawiciel firmy „Zingal", eksploatującej lasy państwowe tureckie w Ayancik (Azja Mniejsza) przyjmuje robotników do pracy za zgodą i w porozumieniu z Urzędem Emigracyjnym. Rekrutacja robotników, wykonywana przez P.U.P.P. w szczególności na terenach objętych bezrobociem robotników drzewnych, odbywa się na podstawie protokułu podpisanego w Urzędzie przez przedstawiciela wyżej wymienionej firmy oraz na podstawie kontraktu typowego, opracowanego przez Urząd Emigracyjny.

Kontrakt ten, zawierany na rok i protokuł gawarntują robotnikom płacę dniówkową od 11—13 zł. (w akordzie odpowiednio więcej), po roku pracy premię, opiekę i pokrycie kosztów leczenia w wypadku choroby, ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, pokrycie kosztów podróży w obie strony oraz ułatwienie w przesyłaniu pieniędzy pozostawionym w kraju rodzinom.

Dla zabezpieczenia bytu rodzin, pozostałych w kraju, do czasu wysłania pierwszych zarobków przez żywicieli, przedsiębiorstwo składa w Banku Gospodarstwa Krajowego w oddziale na terenie rekrutacji robotników kwotę 250 zł. dla każdego robotnika, mającego rodzinę, która to kwota po nadejściu wiadomości ze Stambułu o przybyciu robotników, wręczona będzie rodzinom według listy zestawionej we właściwym państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.

Urząd Emigracyjny przed udzieleniem zezwolenia na rekrutację upewnił się całkowicie co do warunków pracy i zapewnił robotnikom stałą opiekę konsulatu generalnego R. P. w Konstantynopolu.

Pierwszy transport, złożony ze 100 robotników, wyjechał do Turcji w lutym r. b. pod opieką delegata Urzędu Emigracyjnego, lekarza, który na miejscu zbadał warunki lokalne.

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR MIEJSKI. — Trupa Wileńska.

Dziś, w poniedziałek, po raz ostatni „Opowieść o Herszlu z Ostropola".

Jutro, we wtorek, po raz ostatni „Kidusz Haszem" po cenach popularnych.

TEATR LETNI „SCALA".

Dziś w dalszym ciągu powtórzenie wielkiej premjery rewji p. t. „Czarowny walc" na czele z Poraj-Porecka i Kazimierzem Bajonem.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Dziś poraz 17 i 18 ciesząca się niesłabnącym powodzeniem rewja p. t. „Kapitalne Ho! Ho!" pióra Hemara, Własta Brzeskiego, Welina.

Na wyróżnienie zasługuja duet taneczny P. P. (Wierzyński). Hrabina Szczerbatowa, P. (Zielińska). Miłość strażacka, P. P. Maczyńska Janecki M-eu Regina P. P. (Sawicka — Brzozowska). Lopek - Prosenki, P. (Welin).

Dziś dwa przedstawienia początek 7.30 i 9.30 przedsprzedaż biletów w biurze „Reklama Polska" Piotrkowska 101, tel. 126-89 codziennie od godz. 11 rano do 4 po poł.

RADJOPROGRAM

PONIEDZIAŁEK, dnia 11 sierpnia 1930 r.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramof. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź Piotrkowska 160. 13.15—13.20 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.20—15.50 Przerwa, 15.50—16.15 Odczyt p. t. „Turystyka wodna w Polsce" wygł. p. Wł. Grzelak (tr. z W-wy). 16.15—17.10 Muzyka z płyt gramof. (tr. z W-wy), 17.10—17.25 Przegląd komunikacyjny. 17.35—18.00 „Skrzynka pocztowa łódzka" — koresp. bieżącą omówi red. Jan Piotrowski. 18.00—19.00 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja w Warsz. 19.00—19.20 Pogawędki techniczne (tr. z W-wy) 19.35—19.45 Płyty gramof. (tr. z W-wy). 19.45—20.00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, komunikaty i sugnał czasu z Warszawy. 20.00—20.15 Prasowy dziennik radjowy (tr. z W-wy). 20.15—22.00 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warsz. i solisty. 1) Suppe: Uwertura „Cel wędrówki", 2) Struss: Walc „Bajki wschodnie", 3) Puccini: Fantazja na tematy z op. „Madame Butterfly" 4) Solista. 5) Z. Noskowski: Polonez elegijny. 6) L. Różycki: Preludjum „Monna Liza Gioconda". 7) Solista 8) Dworzak: Taniec słowiański C-dur. 9) Czajkowscki: Walc z op. „Eugenjusz Onegin". 10) Salabert: One-step „Robert". 11) Sonnenfeld: Oberek fantastyczny. 22.00—22.15 Feljeton p. t. „Księżyc i ludzie" wygł. dr. medycyny Jerzy Szpakowski. 22.15—24.00 Komunikaty: meteor. polic., sport. oraz muzyka taneczna z rest. i dancingu „Polonja" (Palace Hotel) w Warszawie.

Przed dziesięciu laty

Front południowy. Na odcinku oddziałów ukraińskich nieprzyjaciel sforsował Strypę w kilku miejscach. W 6-ej armji nie było szczególniejszych wydarzeń.

Front środkowy. Na północny wschód od Lublina pomyślne walki naszych straży tylnych na linji rzeki Tyśmienicy.

W dniu dzisiejszym, w wykonaniu planu Naczelnego Wodza, cała armja 4 stanęła nad rzeką Wieprzem, urzeczywistniając pierwszą trudną część koncepcji Marszałka Piłsudskiego.

Front północny. Oddziały głównej 1-ej armji zajmują pozycje obronne przedmieścia Warszawy. W dniu 12. 8. obsada przedmieścia wygląda następująco: Od Wisły do Okuniewa — 15 dyw. od Okuniewa do Leśniakowizny — 8 dyw. p., od Leśniakowizny do Ryni nad Narwią 11 dyw. p., od Zegrza do Dębe — grupy pułk. Małachowskiego (VII bryg. rez.) w odwodzie — I lit. biał. dyw. w odwodzie frontu — 10 dywizja piechoty.

5-a armja: Nieprzyjaciel opanował po walkach Nasielsk i Sąchocin. Podjazdy konne korpusu Gaja podchodzą pod Płock.

Niezwykły „fuks“ na torze w Rudzie

Za „Eppur Si Mnovę“ płacono 967 złotych.

Wczoraj w ostatnim dniu wyścigów konnych na torze w Rudzie Pabjanickiej zebrała się wielotysiączna publiczność. Pomimo niepewnej pogody, stali bywalcy przybyli tłumnie, by się „odegrać“. Tor, z powodu wilgoci, ciężki, przyczynił się do wielkich niespodzianek. Totalizator mocno ożywiony, wypłaty nadspodziewanie bardzo dobre, przyczem czterokrotnie „totek“ płacił powyżej 100 złotych.

Największą sensacją wczorajszych gonitw, a nawet wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej, było zwycięstwo „Eppur Si Muove“ (H. Strzemińskiego), który w biegu 7-ym przybył pierwszy do mety, a za którego totalizator wypłacił największą wygraną sezonu. Płacono mianowicie za 10 zł. 967 zł.

GONITWA PIERWSZA.

Bieg płaski na dystansie 1200 mtr. o nagrodę 2000 zł.

W wyścigu tym bierze udział jeden Jowisz II (K. S. Enderów), który przychodzi na finish w czasie 1 min. 58 sek.

GONITWA DRUGA.

Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 1200 zł.

Zwyciężył „Gargaron“ (H. Strzemińskiego) przed „Radlokiem“ (S. Bronikowskiego) w czasie 1 min. 58 sek o 5 długości. Totalizator wypłacał 18:10.

GONITWA TRZECIA.

Bieg z przeszkodami na dystansie 3000 mtr. o nagrodę 1000 zł.

Zwyciężył „Herold“ (Gr. ofic. 9 płk. Strzel. Kon.), przed „Bagnetem“ (A. Possartowej) i „Echem“ (J. Sosnowskiego) w czasie 4 min. 8 sek. o 1 długość. Totalizator płacił 13, 12, 15 zł.

GONITWA CZWARTA.

„Handicap“ na dystansie 2400 mtr. o nagrodę 6000 zł.

Pierwszy przybył na finish „Burłaj“ (st. „Ktery-Szepietów“) przed „Indianem“ (K. i S. Enderów) w czasie 2 min. 56 sek. o 6 długości. Totalizator płacił 139 (!), 42, 33 zł. „Nil“ (T. Przvłęckiego) pozostał na starcie. „Totek“ zwracał stawki.

GONITWA PIĄTA.

Gonitwa z płotkami Hendicap na dystansie 3600 mtr. o nagrodę 5000 zł.

Pierwszy przychodzi „Bakarat“ (Z. Cierpickiego), przed „Alfą II“ (P. Abramowicza) i „Panem Leoncus“ (S. Dowgiałły i A. Juścińskiego) w czasie 4 min. 50 sek. o 1 długość. Totalizator: 111, 32, 59, 19 zł.

GONITWA SZÓSTA.

Handicap na dystansie 2400 mtr. o nagrodę 6000 zł.

Zwyciężyła pewnie o 1 długość „Madame Bovary“ (st. „Ktery-Szepietów“) przed „Igorem“ (W. Daszewskiego) i „Paromanem“ (B. Peretjatkowicza) w czasie 2 min. 58 sek. Totalizator płacił: 20, 21, 46, 34.

GONITWA SIÓDMA.

Bieg płaski na dystansie 900 mtr. o nagrodę 1500 zł.

Zwyciężył „Eppur si Muove“ (H. Strzemińskiego) w czasie 1 min. 3 sek. o 3 długości, przed „Harfą II“ (J. Łyżwińskiego) i „Gazellan“ (J. Łuszkiewicza). Totalizator wypłacał: 967 (!), 101, 21, 15 zł.

GONITWA ÓSMA.

Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1500 zł.

Zwyciężyła „Haza“ (st. „Lubicz“) przed „Galettem“ (W. Daszewskiego) w czasie 2 min. 36 sek. o łeb. Totalizator płacił: 40, 19, 26 zł.

JAN KAFKA.

Największa miłość.

Siedzieliśmy w hallu wielkiego hotelu szwajcarskiego i rozmawialiśmy o miłości. Zaczęliśmy mówić na ten temat zupełnie przypadkowo, gdyż w bibljotece hotelowej, na stole, spostrzegliśmy starą powieść francuską o Tristanie i Izoldzie.

Zadawaliśmy sobie pytanie, czy w czasach dzisiejszych istnieje jeszcze wielka miłość, nie uznająca rozłąki, nie mająca granic. Ale wszyscy, niestety, musieliśmy przecząco odpowiedzieć na to pytanie. Rozmowie naszej przysłuchiwała się, milcząc, pewna starsza siwa pani, stale mieszkająca w Zurychu. Gdy skończyliśmy rozmowę, odezwała się nagle:

— Opowiem państwu historję o prawdziwej miłości. O największej miłości na świecie. Historja zupełnie autentyczna:

W roku 1914 w jednym z uzdrowisk szwajcarskich spotkałam młodą parę. — Ona była francuską, pochodziła z Paryża. On był austrjakiem, pochodził z Wiednia. Poznali się przy wspólnym stole podczas obiadu. Odrazu zauważyłam, że młodzi są zakochani w sobie. Była to piękna para. Ona, zachwycająca brunetka i on, wspaniale zbudowany, przystojny blondyn.

Od chwili poznania spędzali cały czas razem. Razem urządzali wycieczki, razem zjawiali się przy stole. Wkrótce nie było człowieka w hotelu, któryby nie zwrócił uwagi na młodą parę. On spoglądał na nią z uwielbieniem. Widać było, że spełni wszystkie jej życzenia. Nie wiem, czem by się to skończyło. Najprawdopodobniej małżeństwem. Ale zaszły historyczne wypadki 1914 roku. Oskar, tak się nazywał młody austrjak, odwołany został do Austrji. Madelaine wyjechała do Paryża.

Scena pożegnania między nimi była wzruszająca. Rozstawali się przecież na bardzo długi czas. O korespondowaniu nie mogło być mowy. Listy z Austrji do Francji i naodwrót nie będą przepuszczane. Było to oczywiste.

Wówczas wpadłam na koncept. Postanowiłam pomóc młodej parze. Gdy patrzałam na nich, jak żegnali się w hallu hotelowym, gdy słyszałam, jak mówili, że nie będą mogli komunikować się z sobą, zdecydowałam się wtrącić do ich rozmowy. Zaproponowałam, że będę pośredniczką w ich korespondencji na cały czas wojny. Nikt nie przypuszczał wówczas, że zmagania narodów trwać będą tak długo. Wszyscy liczyli się z tem, że wojna potrwa zaledwie miesiąc, dwa.

Szwajcarja pozostawała neutralną. Co do tego nie było żadnej kwestji. Można więc było z Zurychu śmiało korespondować z Paryżem i Wiedniem. Podjęłam się przyjmować listy i wysyłać je dalej. Dziękowali mi oboje tak gorąco, że nie żałowałam postanowienia. Rozstaliśmy się.

Po upływie tygodnia rano przyszła z Paryża pierwsza depesza, którą natychmiast przetelegrafowałam dalej, do Wiednia. Tego samego popołudnia przybyła depesza w Wiednia, którą z kolei nadałam do Paryża. I tak rozpoczęło się regularnie, codziennie. Codziennie rano przychodziła depesza z Paryża. Codziennie popołudniu przychodziła depesza z Wiednia. I zawsze rozczulałam się, czytając płomienne wyznania miłości. O takiej miłości nie słyszałam nigdy, takiej miłości nie znałam. Było to jakieś wszechpotężne uczucie, które ogarniało młodych ludzi, oddalonych od siebie o tysiące kilometrów.

Żadna depesza nie była podobna do drugiej. Miłość, zmysłowość, cierpienie, zazdrość, nadzieja, tęsknota, zwątpienie. Przysięgi wiecznej miłości, przysięgi wiecznej wierności. Codziennie dwa razy, regularnie, przez cztery i pół roku. Kto tak kochać potrafi, kto tak pisać potrafi, zasługuje na miano największego kochanka współczesności. Nie umiem państwu dokładnie tego wszystkiego opowiedzieć, ale to było coś niezwykłego. Takich płomiennych rozmów nie prowadzili nawet Tristan i Izolda. Nikt na świecie nie przypuszczałby, że taka miłość może istnieć jeszcze w obecnych czasach. Cztery i pół roku, dzień w dzień. Czyż można sobie to uzmysłowić?

Wierzyłam, że gdy skończy się wojna, młodzi spotkają się znów w Zurychu. Przygna ich tu ich wielka tęsknota, ich wielka miłość. I nareszcie będą mogli związać się dozgonnym węzłem małżeńskim.

W dniu zawieszenia broni, rano, depesza z Paryża nie przyszła. Po południu nie przyszła już depesza z Wiednia również. Jakaś dziwna pustka wytworzyła się wokoło mnie. Coś mi brakowało. Minął tydzień, drugi. Nie otrzymywałam żadnej wiadomości od młodej pary. Przypuszczałam, że może spotkali się już w Paryżu i że przyjadą później do Szwajcarji. Wspominałam ich z wielką tkliwością. To była miłość! Największa miłość na świecie.

— I jaki był koniec? — wykrzyknęliśmy zaciekawieni.

— Właśnie państwu opowiem. Nagle po miesiącu otrzymałam od nich list, datowany z Paryża. List był pisany na maszynie. Wewnątrz leżał czek na dość poważną sumę. Treść listu była następująca:

„Wielce szanowna Pani!

Niezadługo przyjeżdżamy do Zurychu, podziękujemy więc pani osobiście. Teraz jednak pragniemy wyrazić Pani największą wdzięczność za to, co Pani dla nas uczyniła. Nie spodziewaliśmy się istotnie tego. Równocześnie załączamy czek opiewający na sumę, która stanowi 10 procent zarobku, jaki zdobyliśmy dzięki Pani. Należy się to Pani słusznie, chociażby jako zwrot kosztów na przesyłki depesz. Pani była tak uprzejma, że wysyłała regularnie nasze szyfrowane depesze z notowaniami giełdowemi w Wiedniu do Paryża i z notowaniami giełdowemi w Paryżu do Wiednia. Szczególnie dziękujemy za to, że Pani dokładnie przepisywała nasze depesze. Zmiana jednego zaklęcia miłosnego, zamiana jednej litery, oznaczałaby zmianę kursu papierów. Dziękujemy bardzo w imieniu swojem i imieniu naszej firmy...

Oskar i Madeleine“.

Oto prawdziwa miłość naszych czasów — rzekła starsza pani, uśmiechając się smutnie.

Tłum. Lm.

SPORT

„Ilustr. Republika" — Łódź — 11-go sierpnia 1930 roku

Dalsze niepowodzenia drużyn łódzkich

Sromotna porażka ŁTSG we Lwowie. — Nieznaczne zwycięstwo Wisły nad Ł.K.S-em. — Polonja wzbogaca się o dalsze dwa punkty.

Wczorajsza niedziela ligowa zaznaczyła się znów niepowodzeniem drużyn łódzkich.

Benjaminek Ligi, który tak ładnie popisywał się w pierwszej kolejce rozgrywek, poniósł dalszą klęskę, tem boleśniejszą, że od drużyny, która nie zajmuje zbyt zaszczytnego miejsca w tabelce.

Porażka 2:8, doznana przez Ł.T.S.G. w spotkaniu z Pogonią, jest największą ze wszystkich dotychczas poniesionych przez czarno-białych.

Wczorajszy występ Ł.T.S.G. we Lwowie oraz tydzień temu w Łodzi (Cracovia) wykazały zastraszający spadek formy piłkarzy Ł.T.S.G., którzy narażeni są obecnie na same porażki.

Kierownictwo tego klubu winno corychlej zastanowić się nad losem swej ligowej drużyny, gdyż groźba spadku do niższej klasy coraz widoczniej zaglada Ł.T.S.G. w oczy.

Cztery z rzędu przegrane mecze — to nie fraszka i jeśli tak dalej pójdzie, wystarczy jedno dwa zwycięstwa Warszawianki, by Ł.T.S.G. znalazło się na szarym końcu tabeli.

Ł.K.S-owi powiodło się w dniu wczorajszym znacznie lepiej, ale i on stracił dwa tak cenne punkty.

Drużynę czerwonych prześladuje w ostatnim czasie pech — jeżeli zważyć, że niemal wszystkie mecze przegrywa z różnicą zaledwie jednej bramki.

Pocieszającym jednakże objawem w drużynie Ł.K.S-u jest fakt, że zespół ten powoli powraca do dobrej formy i z meczu na mecz gra lepiej.

Tak, jak Ł.T.S.G., muszą się czerwoni zdobyć na poważny wysiłek, by uniknąć spadku do niższej klasy.

Wisła, dzięki zwycięstwu nad Ł.K.S. zajęła drugie miejsce w tabeli i poważnie zagraża obecnie Cracovji.

Polonja warszawska, po wspaniałym sukcesie nad Ruchem, wspięła się o jedno miejsce w tabeli, natomiast Ruch tak jak rokrocznie stacza się coraz niżej, wykazując przytem w pełni sezonu duży spadek formy.

Tabela rozgrywek po wczorajszych meczach przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) Cracovia	12	20	28:9
2) Wisła	13	18	30:19
3) Legja	12	17	28:14
4) Warta	11	15	27:16
5) Polonja	12	13	25:21
6) Garbarnia	13	12	31:34
7) Pogoń	12	11	25:21
8) Ruch	14	11	24:28
9) Ł. T. S. G.	13	9	18:35
10) Ł. K. S.	12	8	22:22
11) Czarni	11	7	10:20
12) Warszawianka	11	5	11:36

Pogoń — ŁTSG 8:2 (2:1)

Nasz korespondent lwowski telefonuje:

Do zawodów z benjaminkiem Ligi przystąpiła Pogoń z chęcią rewanżu za niesłuszną przegraną odniesioną w Łodzi.

Mimo, iż gospodarze wystąpili do gry bez Kuchara i Fichtla odnieśli zupełnie zasłużony sukces, byli bowiem o kla sę lepszym zespołem, zwłaszcza w drugiej części meczu.

Drużyna łódzka, która wystąpiła z Mildem na obronie zaprezentowała się jak najgorzej.

Jeżeli jeszcze do przerwy można było o ŁTSG. mówić jako o zespole ligowym, to po przerwie zauważa się zanik wszelkich umiejętności wymaganych od zespołów ligowych.

Jedynym pełnowartościowym graczem w drużynie łódzkiej był bramkarz Falkowski, który uchronił drużynę od dwucyfrowej porażki. W pierwszej połowie przewaga Pogoni jest nieznaczna Dwie bramki dla gospodarzy padają ze strzału Motylewskiego, natomiast łodzia nie rewanżują się rzutem karnym, ładnie bitym przez Królewieckiego.

Po zmianie stron Pogoń bezapelacyjnie góruje nad drużyną łódzką i w jedna kowych odstępach czasu zdobywa dalsze bramki przez Motylewskiego, Łagodnego, Zimmera, Prassa i Maurera.

Drugą bramkę dla ŁTSG. zdobywa również Królewiecki z rzutu karnego.

W drużynie zwycięzcy najlepiej gra ła linja ataku oraz Hanke w pomocy, w ŁTSG. — Falkowski. Sędziował p. Słomczyński. Widzów 1.500.

Wisła—ŁKS 1:0 (0:0)

Nasz krakowski korespondent telefonuje:

Do zawodów z Ł. K. S.-em Wisła przystąpiła z przysłowiową już tremą tembardziej, że w drużynie było dwuch rezerwowych. To też w pierwszej połowie gospodarzom gra absolutnie nie klei się i w tej części gry ma Ł. K. S. dużo sytuacji podbramkowych, niewykorzystanych przez nieudolnych napastników. Po zmianie stron przewaga nale ży do Wisły i Kisielińskiemu II udaje się zdobyć jedyną bramkę. W ostatnich mi nutach ŁKS. ma znów przewagę, lecz trio obronne Wisły pracuje z dużem powodzeniem i wynik zawodów nie ulega już zmianie.

Meczem kierował p. Krukowski z Warszawy. Widzów około 3 tysięcy.

Polonja—Ruch 4:1 (1:0)

Spotkanie Polonja — Ruch w Warszawie nie wywołało zbyt dużego zainteresowania. Polonja górowała w pierw szej części meczu znacznie i zdobyła trzy bramki przez Malika 2 i Ogrodzińskiego. Po mianie stron Polonja zdobywa czwartą bramkę przez Ogrodzińskiego. Honorowy punkt dla Ruchu zdobył Sobota. Sędziował p. Wardęszkiewicz.

Wielki dzień sportu w Brzezinach

Bogata impreza sportowa pod protektoratem starosty brzezińskiego

Brzeziński klub sportowy wspólnie ze Strzeleckim kl. Sport. zorganizowały w dniu 3 sierpnia r. b. pod protektoratem p. starosty Sz. Tułeckiego i Kom. Pow. Pol. Państw. Kom. Wesołowskiego „Dzień Sportu" przy udziale 4-ch klubów miejscowych Tow. Mił. Sport. (T.M.S.), „Prądu", „Makkabi" i „Orkanu" z następującym programem:

O godz 8 rano zbiórka wszystkich zawodników w lokalu B. K. S., którzy z orkiestrą Straży Ogniowej przedefilowali przez miasto w różnobarwnych strojach sportowych. Przy gmachu starostwa defiladę odebrał przy dźwiękach hymnu narodowego p. Starosta i Kom. Policji Państwowej.

O godzinie 9 odbył się wyścig kolarski na pięć klm., w którym brało udział 16 kolarzy miejscowych. Pierwszą nagrodę otrzymał p. Stefański (niezrzeszony), II-gą nagrodę — S. Mortkowicz (Makkabi), III-cią nagrodę — S. Goczek (S.K.S.).

O godzinie 10 odbył się bieg uliczny przez miasto, do którego zgłosiło się 25 zawodników. Pierwszą nagrodę otrzymał S. Szymański z klubu B.K.S., II-gą nagrodę — J. Kucharski z klubu B.K.S., III-cią nagrodę — Z. Chlewski z klubu S.K.S.

Nagrody w postaci żetonów i dyplomów ufundował Komitet W. F. i P. W.

Przerwa do godziny 2.30.

O godzinie 2.30 z okazji jubileuszu klubu T.M.S. odbył się mecz piłki nożnej między T.M.S. — Makkabi z wynikiem 4:3 dla jubilatów.

O godzinie 4.30 pokazowa gra 30-minutowa koszykówki pomiędzy B.K.S. i S.K.S.

Na zakończenie dnia sportowego odbyły się zawody footbalowe pomiędzy S.K.S.—B.K.S. z wynikiem 3:1 dla pierwszych.

Przebieg zawodów bardzo interesujący.

Organizacja, która spoczywała w rękach B.K.S. i S.K.S., była wzorowa i dobrze przeprowadzona.

Warto rzucić światło na stosunki międzyklubowe, panujące na prowincji. Bramkarz B.K.S-u, K. Żaba, 6-letni czynny gracz i wychowanek tego klubu, w ostatnim dniu zdradził swój klub (Związkowy) bez wiedzy B.K.S-u i stanął w bramce przeciwnika. Zarząd B.K.S-u nie chcąc zrobić zawodu publiczności zgodził się pomimo tego na rozegranie zawodów! dzięki temu mecz przegrał, ponieważ wszystkie piękne bomby napastników B. K.S-u ich własny bramkarz wyłapywał, natomiast rezerwowy III-ej drużyny B. K.S-u wszystkie trzy strzały lekkie, do obronienia, puścił.

Sędziował b. dobrze p. Mendelewicz ze Zgierza. *I. L.*

Stan rozgrywek o mistrzostwo klasy A

Decydująca walka rozegra się między WKS-em i Turystami

Po wczorajszych rozgrywkach o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego, tabela rozgrywek nie uległa większym zmianom.

Sytuacja jest nadal niewyjaśniona, natomiast pewne jest, że o tytule mistrza zadecyduje spotkanie Turyści — W.K.S.

Niezwykle interesująca walka toczy się obecnie między drużynami, które zagrożone są spadkiem do niższej klasy.

Po wczorajszych zawodach drużyny Widzewa i Biegu częściowo odwróciły od siebie widmo spadku do klasy B, natomiast zespoły Unionu i Sokoła się zdaje się bezapelacyjnie skazane na degradację.

Naturalnie, że nie są wykluczone dalsze niespodzianki, od których wszak się ustawicznie roi w rozgrywkach o mistrzostwo.

Szczegółowa tabela rozgrywek o mistrzostwo klasy A przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	St. Br.
1) W.K.S.	18	27	40:12
2) Turyści	18	26	54:23
3) Ł. K. S.	17	24	53:24
4) Hakoah	19	20	34:33
5) P. T. C.	19	17	32:54
6) Burza	17	15	25:34
7) Orkan	16	14	22:26
8) Bieg	17	14	27:35
9) Widzew	15	13	17:26
10) Ł.T.S.G. Ib	17	13	30:41
11) Sokół	18	12	38:55
12) Union	18	12	20:33

Wieczorek (3 p. sap. Wilno) zwycięzcą

w pięcioboju o mistrzostwo Polski

W Pabjanicach na boisku Kruscheendera odbył się w dniu wczorajszym pięciobój o mistrzostwo Polski. Wyniki uzyskane przez zawodników są słabe, wskutek złych warunków atmosferycznych.

Pierwsze miejsce w pięcioboju zdobył Wieczorek (3 p. sap. —Wilno) 2954 p. 2) Lukhaus (Białystok) 2915 pkt., 3) Wójtkiewicz (Sokół—Wilno) 2783 pkt., 4) Rybak (Kruscheender) 2738 pkt.

Zwycięzca w pięcioboju, Wieczorek, uzyskał następujące czasy: skok w dal 6,84; rzut oszczepem: 42,38; rzut dyskiem 33,61; bieg 200 mtr. 25.4. Bieg 1500 mtr.: 5 min. 4,10

Polacy na akademickich

mistrzostwach Europy

W dniu wczorajszym zakończone zostały akademickie zawody lekkoatletyczne w Darmstacie. Polacy do finału nie doszli w żadnej konkurencji. Wyniki uzyskane przez polskich akademików w ostatnim dniu były następujące: pięciobój: Balcer 3466 pkt., Nowosielski 3110 pkt., oszczep: Dobrowolski 55, 48, 100 i 200 mtr., Trojanowski 400 mtr., Piechocki 51,5, skok w dal 6.76.

Zwycięstwo i porażka Austrji w Poznaniu

W sobotę i niedzielę bawiła w Poznaniu Austria z Wiednia, która pierwszego dnia pokonała Wartę w stosunku 5:3, zaś w niedzielę została pokonana przez drużynę poznańską 2:0. Bramki dla Warty zdobyli: Kniola i Przybysz.

Motocykliści palestyńscy

przybyli do Łodzi

W dniu wczorajszym przybyli do Łodzi motocykliści palestyńscy, którzy objeżdżają obecnie Polskę. O godz. 3-ej gości oczekiwał komitet przyjęcia, poczem udali się oni ulicami Zgierską, Nowomiejską, Piotrkowską, Górny Rynek, Napiórkowskiego, Kilińskiego do lokalu Bar-Kochby. O godz. 8-ej odbyła się akademja w Filharmonji.

Start motorzysty

do podróży dookoła świata

Onegdaj z placu Tow. Union przy ulicy Przejazd startował do podróży naokoło świata na motocyklu łodzianin p. Stefański.

P. Stefański już raz odbył podróż do Ameryki i Afryki, a obecnie jedzie do S.-Francisko, utrzymując się z sprzedaży kart pocztowych.

ZASŁUŻONE SUKCESY FAWORYTÓW
w rozgrywkach o mistrzostwo klasy A.
Union i Sokół poważnie zagrożone spadkiem do niższej klasy

ŁTSG Ib—Union 2:1 (1:1)

Niedzielne spotkanie Unionu z rezerwą Ł.T.S.G. było jednem z najsłabszych, jakie w bieżącym sezonie oglądaliśmy na boiskach łódzkich.

Jeżeli w pierwszej części meczu gra prowadzona była jeszcze jako tako, to druga połowa meczu przedstawiała obraz nędzy i rozpaczy.

Szczególnie Union grał do tego stopnia chaotycznie i bezplanowo, że trudno było dać wiarę, że zespół ten znajduje się w klasie A. Ł.T.S.G. był nieco lepszym zespołem, grającym bardziej celowo, ale i tej drużynie dużo brak do dobrej gry.

W pierwszej połowie Ł.T.S.G. gra z wiatrem i już w kilka minut po rozpoczęciu gry jeden ze strzałów na bramkę Unionu kończy się uzyskaniem przez biało-czarnych goala, możliwego do obrony.

Union nie peszy się utratą bramki i naciera z furją. Gra jednak jest bezplanowa. Brak Fiedlera w ataku Unionu daje się w tej drużynie mocno we znaki.

Około 30-ej min. prawy obrońca Ł.T.S.G. niezdecydowanie naciera na Pęskiego, który przedziera się na pole karne czarno-białych i ostrym strzałem w róg zdobywa wyrównującą bramkę.

Ostatni kwadrans należy do Unionu, który nie wykorzystuje dwuch „murowanych" pozycji przez Pęskiego i Straucha. Wynik remisowy utrzymuje się do przerwy. Po zmianie stron gra traci dużo na wartości i nie zasługuje na bliższe omówienie.

Gracze obu drużyn wzajemnie prześcigiwali się w dalekich rzutach i na tem kończyła się ich umiejętność. Jedyna, a zarazem zwycięska bramka w tej części gry pada na 10 min. przed końcem z bliskiej odległości. Lewy łącznik Ł.T.S.G. wykorzystuje przypadkowy błąd Kirschbauma i pakuje piłkę do siatki. W tym okresie zniesiony zostaje z boiska poważnie kontuzjowany Pęski z Unionu i Union gra w ostatnich minutach w dziesiątkę.

Meczem kierował naogół dobrze p. Bira, który powinien był jednak przyznać zielonym w drugiej części meczu rzut karny.

Przedmecz rezerw przyniósł zwycięstwo Unionowi w stosunku 5:2

Turyści—Orkan 4:2 (2:2)

Dość licznie zebrana publiczność na boisku Widzewskiej Manufaktury była świadkiem niezwykle interesującego a przytem bardzo oryginalnego meczu o mistrzostwo klasy A między zespołami Turystów i Orkanu.

Gra rozpoczęła się z blisko półgodzinnem opóźnieniem — okazało się bowiem, że wyznaczony sędzia nie zjawił się na boisku.

Po długich targach i prośbach udało się wreszcie uprosić p. Rettiga, by podjął się tej bądź co bądź trudnej misji.

Zawody odbywały się wśród fatalnych warunków atmosferycznych. Kilkakrotnie nawiedziła boisko ulewa, a ostatnie 20 min. gry prowadzone były wśród zupełnej niemal ciemnoty, tak że trudno było wogóle z widowni dojrzeć piłkę.

Turyści zwyciężyli najzupełniej zasłużenie. Grali tym razem z niezwykłą ambicją, odważnie i pewnie.

Należy również podkreślić, że tym razem fioletowi nie upadli na duchu, gdy przeciwnik wyrównał, co wszak często zdarza się u tej drużyny, a odwrotnie parli całą parą naprzód i w drugiej części meczu zupełnie zaszachowali przeciwnika.

W zespole Turystów cała drużyna grała dobrze, ambitnie i z dużą wiarą w swoje siły.

Na obronie Frankus odwagą i startem do piłki prześcignął nawet rzadko ostatnio zawodzącego Niewiadomskiego.

W pomocy Hinc był znów duszą drużyny, aczkolwiek Szulc i Chojnacki grali również bez zarzutu.

Cały atak, nie wyłączając nieco za powolnego Hahna, pracował b. celowo i umiejętnie.

O grze drużyny Orkanu należałoby pisać samemi superlatywami, gdyby nie zbyt ostra, a często i brutalna gra tego zespołu.

Cenimy bardzo ofiarność, ambicję zespołu, co cechuje w dużym stopniu graczy Orkanu i jest ich głównym atutem w grze. Ambicja ta nie może i nie powinna jednak przeradzać się w jakiś dziki szał, co dało się zauważyć w dniu wczorajszym i kosztowało Orkan przegraną.

Karolewianie, grając bowiem aż nadto dziko, forsowali się niepotrzebnie i w ostatnich minutach niektórzy zawodnicy nie mieli już sił do walki.

Orkan musi również pamiętać o taktyce w grze, trzeba umieć umiejętnie rozłożyć siły na cały mecz, w przeciwnym razie często powtarzać się będą historje wczorajszego meczu. Pozatem napiętnować należy skłonność karolewian do gry brutalnej. Trzeba pamiętać, że się jest sportowcem i celowe polowanie na kości przeciwnika nie może mieć miejsca.

Na wyróżnienie w drużynie Orkanu zasługują: bramkarz, linja pomocy i Pawlak w ataku.

Przebieg gry niezwykle sensacyjny. W pierwszych minutach gra otwarta. Od 10 min. nieznaczna przewaga Turystów, którzy w 20-ej min., po ładnie bitym rzucie z rogu, zdobywają pierwszą bramkę przez Hahna (główką).

W niespełna 2 min. później Turyści zyskują drugi róg, z którego pada druga bramka strzelona przez Karasiaka również główką.

Zanosi się na poważną klęskę Orkanu, jednakże karolewianie ze zwykłą sobie werwą atakują energicznie i w 24 m. zdobywają po rogu bramkę strzeloną przez Ślązaka.

W trzy minuty później jeden z ataków Orkanu kończy się strzałem w róg—Millera. Przy stanie 2:2 rozpoczyna się bardzo ostra gra. Obie drużyny mają dużo okazji, lecz wynik do przerwy nie ulega zmianom. Po zmianie stron plac sportowy zamienił się na pobojowisko. Co kilka minut padał ktoś kontuzjowany. Zawodnicy Orkanu grali wprost dziko, nie szczędząc absolutnie kości przeciwnika. W tej fazie mają Turyści wybitną przewagę i wreszcie w 24 min. zdobywa w natłoku Michalski zwycięską bramkę.

W sześć min. później po ładnej kombinacji Stolarski, Hahn, Michalski zdobywa ostatni ostatnią bramkę. Na boisku robi się coraz ciemniej i gra zamienia się w istną kopaninę.

Orkan do ostatniej chwili gra niezwykle ambitnie, lecz nie jest w stanie już nic zdziałać i zawody kończą się z wynikiem 4:2 dla Turystów.

Sędzia, p. Rettig, miał niezwykle utrudnione zadanie, ze względu na brutalną grę Orkanu, mimo to wywiązał się ze swego zadania ku zupełnemu zadowoleniu.

Bezpośrednio po zawodach dwaj zawodnicy W.K.S-u rzucili się na niektórych graczy Turystów, wywołując bójkę, która znalazła epilog w komisarjacie policji. Pobity został również między innemi członek Zarządu Turystów. p. Kallenbach.

Tego rodzaju wybryki czynnych zawodników zasługują ze wszech miar na potępienie.

WKS -- Hakoah 7:0 (4:0)

Bieg—Sokół 5:2 (3:2)

Spotkanie Bieg — Sokół wywołało dość duże zainteresowanie ze względu na to, że obie drużyny są poważnymi kandydatami do spadku.

Tempo gry przez cały czas bordzo żywe. Zwycięstwo benjaminka klasy A zasłużone. Pierwszą bramkę zdobywają goście już w 10-ej min. z zamieszania przez Kornackiego.

Winę za stracony punkt ponosi obrona gospodarzy. Bieg nie upada na duchu i w 20-ej min. Andrysiewicz po rzucie z rogu zdobywa wyrównanie.

W trzy min. później Bieg zdobywa drugą bramkę z zamieszania podbramkowego.

Ambitny zespół zgierski nie peszy się jednak i często zagraża bramce przeciwnika, zdobywając wyrównanie w 42 min.

Zdawało się, że wynik ten utrzyma się do pauzy, jednakże na 1 min. przed końcem Kudelski pakuje głową piłkę do siatki, którą następnie dobija niechcąco Kapitczak.

Po zmianie stron przewaga zmienna do 25 min. Za rękę obrońcy Sokoła dyktuje sędzia rzut wolny, zamieniony przez Bieg na bramkę. Teraz Sokół upada na duchu i Bieg bez trudu uzyskuje piąty punkt ze strzału Gwoździńskiego. W drużynie zwycięzcy wyróżnili się Bałczewski i Kudelski, w Sokole — Kapitczak i Kornacki.

Sędziował p. Busiakiewicz.

P.T.C. — Burza 3:2 (1:2)

Nasz korespondent pabjanicki telefonuje:

„Derby" piłkarskie Pabjanic wywołały duże zainteresowanie, ze względu na mniejwięcej równą forme jaką wykazują w ostatnich czasach zarówno Burza i jak i PTC.

Już w 3-ej min. zawinia obrońca Burzy rzut karny, zamieniony na bramkę przez Kucybalę. Gra jest wyrównana. W 15 min. Rauchert wyrównuje. Dodaje to otuchy graczom Burzy, którzy energicznie atakują i w 35 min. Wildman zdobywa zwycięska bramke.

Po zmianie stron Burza posiada w dalszym ciągu dość widoczna przewagę, lecz atak tej drużyny marnuje cały szereg dogodnych sytuacji podbramkowych.

W 25 min. nagły atak PTC kończy się wyrównującą bramka zdobytą przez prawego łącznika. Zwycieska bramka dla PTC pada na 2 min. przed końcem. Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy

Sędziował p. Adamek z Sokoła pabjanickiego, ponieważ p. Piotrowski nie zjawił się.

Widzew—ŁKS 1:0 (0:0)

Zagrożony spadkiem do klasy B Widzew zdobył się wreszcie na wysiłek wzbogacając się o dwa punkty. Do zawodów z ŁKS-em stanał Widzew w mocno osłabonym składzie bez Malinowskiego, Bolenia i Bończyka. ŁKS z Cyllem na pozycji środkowego napastnika. Gra bardzo interesująca tempo zawodów przez cały czas mordercze. ŁKS gra w pierwszej połowie z wiatrem, lecz nie jest w stanie nic zdziałać z powodu ładnej gry tyłów drużyny robotniczej, wynik bezbramkowy, mimo dość wyraźnej przewagi ŁKS-u utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie stron w 8-ej min. jedyną, a zarazem i zwycięską bramke uzyskuje Rothe.

W tej fazie Wdizew opanowuje grę i przez dłuższy czas gości na połowie ŁKS-u. Ostatni kwadrans należy do Ł.K.S.-u, który za wszelka cene dąży do wyrównania, przesuwając graczy z jednej pozycji na drugą. Sedziował p. Szer J. Przedmecz rezerw obu zespołów zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

Pozostałe mecze
footbalowe w Łodzi

Klasa B: S.S.K.M. — Sokół 1:0. Po zaciętej walce z trudem zwyciężył S.S.K.M.. — Zjednoczone — Pogoń 6:4 (2:2). Drużyna Pogoni prowadziła 2:0. Sędziował p. Stępień.

Klasa C i mecze rezerw: Poznański—Bar-Kochba 8:0 (5:0). Zasłużony sukces drużyny IKP. — Huragan — Sztern 7:3 (4:0). — Gentleman—Kolejowy 5:0. — Turyści II — Orkan II 3:0. — Ł.K.S. II—Widzew II 2:2.

Legja—Europa 1:1
Zaszczytny wynik drużyny polskiej

Słynna drużyna hiszpańska Europa zmierzyła się w sobotę w Warszawie z Legją. Po niezwykle ciekawej i na wysokim poziomie postawionej grze zawody zakończyły się wynikiem remisowym 1:1. Wynik ten jest dla Legji niezwykle zaszczytny, jeśli zważyć, że „Europa" jest czołowym zespołem piłkarskim w Hiszpanji i w czasie swego obecnego tournee uzyskała wspaniałe wyniki, bijąc między innemi reprezentację Szwecji w stosunku 5:2. Jedyny punkt uzyskała Legja z rzutu karnego już w 15-ej min. pierwszej połowy.

Hakoah wiedeński
gra jutro w Łodzi

Zapowiedziane na sobotę spotkanie ŁTSG. z Hakoahem wiedeńskim zostało wskutek niepogody odwołane i jak się dowiadujemy, mecz ten odbędzie się w dniu jutrzejszym na boisku Ł. K. S-u o godz. 17-ej.

Mistrzostwa piłkarskie
klasy A w kraju

W zawodach o mistrzostwo klasy A w kraju uzyskano w dniu wczorajszym następujące wyniki:

WARSZAWA: Gwiazda — Polonja Ib 4:1.

LWÓW: Lechja — Resovia 8:1. Polonja — Pogoń (Stryj) 0:0. Świteź — Janina 4:1, Ukraina — Czarni Ib 3:3.

ŚLĄSK: IFC. — Pogoń 6:3, AKS. — Naprzód 4:0. AKS. zdobył mistrzostwo Rozdzen — Pogoń 3:1, Katowice 06—HBSV. 4:1, 06 Mysłowice — Pogoń 0:0. W innych okręgach Polski wskutek deszczu zawody zostały odwołane.

Kobiece eliminacje lekkoatletyczne

W związku z Igryskami Kobiecemi w Pradze rozegrane zostaną najprawdopodobniej 30 i 31 b. m. kobiece zawody eliminacyjne o programie następującym:

I-szy dzień — 100 m. w dal 800 m., kula 4x100 mtr.; II-gi dzień — 80 m. płotki, dysk, 60 m., w wyż 200 m., oszczep 4x100 mtr. W skoku w dal i rzutach dozwolone będą jedynie po trzy próby.

Wyjazd kobiecej reprezentacji do Pragi nastąpi prawdopodobnie 2 września.

Delegatami P.Z.L.A. na pięciobój został kpt. Mierzejewski, a na 10-bój (23 i 24 b m. w Krakowie) mjr. Szkolnikowski.

Mecz lekkoatletyczny z Włochami odbędzie się 16 i 17 b. m. na boisku A.Z.S. Drużyna włoska przybędzie we wtorek, lub w środę do Warszawy i zamieszka w Centralnym Instytucie W.F.

Wobec odmowy Dobrakowskiego rozdzielna eliminacja w biegu 400 m. przez płotki nie dojdzie do skutku i przeciwko Włochom wystąpią jedynie Maszewski i Korolkiewicz.

W dążeniu do wszechstronnego wyrobienia człowieka pod względem cielesnym w walce z jednostronnym wplywem niektórych sportów, powołano do życia wieloboje. Najbardziej oryginalna i ciekawą formą wielobojów jest pięciobój nowoczesny, składający się z konkurencji w pływaniu, biegu pieszym, jeździe konnej, walce szermierczej i strzelaniu.

Obecnie jest wysunięty pomysł jeszcze dalej idący. Oto w Belgii zaprojektowano przeprowadzenie niezwykle ciekawego turnieju dziesięciu sportów. Co ciekawsze turniej ten przeznaczony jest dla kobiet i obejmuje jedynie sporty przez belgijki uprawiane.

Według intencji projektodawców w skład tego oryginalnego turnieju wejdą następujące konkurencje: bieg kolarski, skok wzwyż, skok w dal, bieg na 70 mtr., bieg długodystansowy na 1000 mtr mecz tenisowy, rzut oszczepem, pchnięcie kulą, bieg pływacki oraz strzał piłką nożną do bramki z najdalszego dystansu.

Szczęśliwy połów.



Znanemu pisarzowi amerykańskiemu Samowi Grey, bawiącemu na wywczasach nad zatoką kalifornijską, udało się złowić rzadki okaz ryby, która waży około 1300 funtów. Na ilustracji widzimy zadowolonego z połowu Sama Grey ze swą zdobyczą.

Redakcja i Administracja. Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1-22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00. Tłocznia: 1-80-80.

Prenumerata „II. Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł 5,60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6,50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8,60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. 1-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika". sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.